

JANUSZ MARUSZAK

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Lubelskie Zakłady Graficzne, drukarnia, narzędzia, farby

Farby i narzędzia używane w pracy w drukarni w czasie PRL-u

Byli mechanicy, cały warsztat był, mieli magazyn części jakiś, bo to zazwyczaj jak maszyny się kupowało, nie wiem jak teraz, ale kiedyś to zestaw części zapasowych był. Takich powiedzmy, które najczęściej mogły się zepsuć, coś się złamać, coś tego, najbardziej takich czułych w maszynach. Oczywiście komplet wałków do farby, musiał być zapasowy zawsze jak coś się z wałkiem stało czy się wypracował się już czy coś, to się wymieniało na nowy. Na dole była też odlewnia wałków, czyli to tworzywo, z którego było wykonane to miał trzpień stalowy, tam sobie był człowiek, który to zdejmował, odlewał też miał tą masę gumową coś takiego. Guma nie guma, to trudno powiedzieć, nie wiem czy do końca guma jakaś mieszanina czegoś i miał odpowiednią formę, mocował odlewał to, i te wałki leżały, i były szlifowane na wymiar. One muszą być gładziutkie, lekko matowe. Oczywiście od jednego końca do drugiego musi być identyczny rozmiar średnicy tak, że muszą być niepostrzępione, gładkie, żeby gładko farbę na czcionkę nadawały. I tyle. Jakość tych farb ówczesnych to była taka sobie powiedzmy, technologicznie były niezbyt zaawansowane, nie wiem czy pilnowano tego reżimu technologicznego składu, tyle tego, tyle tego w tej farbie, żeby było, tylko może jak się, komu lunęło, nie mam pojęcia w każdym razie tak było, [że] mamy wszystkie kolory, ale pod warunkiem, że będzie czarny. [Farba była] polskiej firmy Atra, jeżeli chodziło o kolor to węgierska przychodziła BudaColor czy coś takiego się nazywała. To już do kolorów, do wyciągów barwnych i to była niezła farba. Jednak to już była do offsetu, w typografii używano farb typowo do typografii, typograficznych. Mają trochę inny skład niż offsetowe, ze względu na technologię druku. Ponieważ na przykład typograficzna by się rozleciała na maszynie offsetowej, dlatego, że nie była odporna na wodę. A na odwrót można było, na offsetowej typograf pójdzie. Tam prawdopodobnie chodziło o finanse lub o coś, bo te offsetowe są jednak droższe farby. Typograficzna chyba w składzie z tego, co pamiętam [to jest] prostą farbą. Barwnik to tam jakiś pokost można by właściwie dzisiaj zrobić, to wymieszać i już byłaby farba. A najlepiej oleje naturalne, to są szybko schnące, które

z natury dobrze odparowują tam zmielone dokładnie i właściwie z tego już można drukować, jak za Gutenberga. Trochę sadzy, popiołu jakiegoś, tylko musi być zmielone i już. Na tym bazowano już w średniowieczu.

Data i miejsce nagrania	2015-07-17, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"